

Dyrektor doniósł prokuratorze, że pielęgniarki chcą strajku

29 grudnia 2019

Odpowiedzią na żądania pracownicze powinno być rozpoczęcie negocjacji. Dyrektor Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie postanowił jednak pójść inną drogą – skierował sprawę do organów ścigania.

Niebezpieczna sytuacja jest efektem tłącego się od miesięcy konfliktu pomiędzy pielęgniarkami a dyrektorem Krzysztofem Bałatą, który szefuje placówce od maja 2017 roku. Zarządca stara się wprowadzić program restrukturyzacji placówki. Zwykle takie działania kończą się degradacją warunków zatrudnienia dla personelu, dlatego związki zawodowe pielęgniarek od początku z uwagą śledziły poczynania szefa.

Wkrótce po tym jak objął stanowisko, uznał, iż pielęgniarek i położnych jest za dużo o 185-275 osób i zapowiedział redukcje zatrudnienia. Umowy na czas nieokreślony nie są w rzeszowskim szpitalu przedłużane. Pielęgniarki alarmują, że to dramatycznie zła decyzja, bo braki w personelu i tak już teraz zagrażają życiu i zdrowiu pacjentów.

Jak donosi „Duży Format” nowy menadżer „po pierwsze, wydłużył niektórym pracownikom czas pracy, bez płacenia im dodatkowo” i stosuje też „rotacyjność” – jeśli na oddziale brakuje pielęgniarek, oddelegowuje się je z innego. „To największa zbrodnia. Nie da się przeskakiwać między kardiochirurgią a rehabilitacją równie łatwo jak z działu warzyw na sery w hipermarkecie. Pielęgniarka ma specjalizację, podobnie jak lekarz. Dla nowych koleżanek bywa obciążeniem, bo nie wie, co ma robić. Złości pacjentów. Jako niepełnowartościowa nie dostaje nocnych dyżurów, jest więc stratna finansowo” –

czytamy.

Pielęgniarki mają już dosyć i szykują się do strajku. „W piątek (20 grudnia) przed godziną 15 do sekretariatu szpitala wpłynęło pismo podpisane przez przewodniczące dwóch związkowych organizacji pielęgniarskich. Na ustosunkowanie się do wszystkich żądań zawartych na dziesięciu stronach pisma mieliśmy trzy dni” – mówi Krzysztof Bałata, dyrektor Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie w rozmowie z portalem Nowiny24.

Pielęgniarki mają jasne żądania. Chcą wyższych płac, ustalenia harmonogramu, który rozwiązałby problem przepracowania, opracowania systemu nagradzania nadgodzin oraz ustalenia procedur antymobbingowych. Jak przyznaje dyrektor Bałata, jeśli te żądania nie zostaną spełnione, wówczas przybliży się widmo strajku.

Jak podają pielęgniarki, jednym z powodów wszczęcia sporu zbiorowego są też antypracownicze działania dyrekcji. Zarządca miał zaplanować zwolnienie dwóch pielęgniarek, w tym przewodniczącej Zakładowej Organizacji Związkowej Związku Pielęgniarek Operacyjnych i Anestezjologicznych Katarzyny Ciury i jej zastępczyni Joanny Buź. Zdaniem pracownic jest to „działanie odwetowe” za walkę na rzecz poprawy sytuacji pracowników szpitala. Pielęgniarki alarmują, że takimi zagraniem dyrektor chce zniechęcić personel do dalszej batalii o lepsze warunki pracy.

Ich zdaniem Katarzyna Ciura “zawsze sumiennie wykonywała i wykonuje powierzone jej zadania”. Związkowczynie uważają, że Katarzyna Ciura jest dyskryminowana przez pracodawcę – regularnie sprawdza się jej obecność w pracy, przerywa się jej wykonywanie obowiązków, wzywając co rusz po odbiór pism do związku.

Co na to dyrekcja? „Wypowiedzenie według dyrekcji jest zasadne z uwagi na ciężkie naruszenie przez te osoby podstawowych

obowiązków pracowniczych” – czytamy w oświadczeniu.

Dyrektor Bałata nie zamierza poprzestać na zwolnieniu. Jego zdaniem strajk nie jest możliwy, bo 24 lipca 2018 siedem organizacji związkowych zapewniło, że nie będzie wchodzić w spór zbiorowy przez dwa lata. W związku z tym zarządca złożył doniesienie do organów ścigania. „Z powodu nielegalności działań obu organizacji związkowych zostało skierowane zawiadomienie do prokuratury” – czytamy na stronie szpitala.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu